ŻYCIE TATARSKIE

Październik—1937 | Nr. 10 | Rok wydawn. IV



MIESIĘCZNIK

WYDAWCA ODDZIAŁ ZWIĄZKU K. O. TATARÓW
W WILNIE

Treść:

Życie Tatarskie

Październik—1937 | Nr. 10 | Rok wydawn. IV

S. TUHAN-BARANOWSKI

Cel pracy społecznej

Artykuł dyskusyjny

P. L. Kryczyński w swym artykule p. t. «O trudnościach pracy społecznej», umieszczonym w N. 8 «Ż. T.», oskarża niektórych naszych społeczników, że w swej pracy powodują się nie chęcią służenia narodowi tatarskiemu, a własnym celom, wypływającym przeważnie z egoistycznych pobudek. Piętnuje ich mocnem i ostrem słowem, a wkońcu nawołuje wszystkich do jedności i solidarności w pracy.

Tatarów, pracujących społecznie jest niewielu i opinja publiczna o ich pracy dawno już się ustaliła.

Szczerze pragnę, aby solidarność w pracy nastąpiła, wątpię jednak, czy da się to zrobić, gdyż każdy pracujący społecznie sądzi, że właśnie on postępuje celowo i dobrze.

Doskonale wiemy, że praca społeczna wymaga wielkich poświęceń; niemożliwem jest dogodzić wszystkim, zawsze znajdzie się ktoś, kto skrytykuje, a czasem i oczerni rzetelnie pracującego człowieka. Wszak krytykować jest łatwo, gdy przeciwnie, pracować dla dobra innych jest trudno.

Pracujący społecznie nawet ze względów egoistycznych robi jednakże dla swej narodowości coś dobrego. Gorsi, znacznie gorsi są tacy, którzy uchylają się od wzięcia udziału w czemkolwiek i, trwając w pełnej abnegacji, rzucają na ludzi oszczerstwa.

Zresztą o skonsolidowaniu pracy można będzie pomówić na zjeździe delegatów, który odbędzie się w celu wyboru Rady Centralnej, i który właściwie dawno już należało zwołać.

P. Kryczyński wskazuje, jako cel pracy społecznej podniesienie kultury moralnej i materjalnej, ale niestety nie podaje recepty, w jaki sposób podnieść dobrobyt Tatarów.

P. A. Woronowicz, w artykule p. t. «Nasza praca społeczna» (Ż. T. N. 9) bierze byka za rogi i wskazuje na nędzę, brak pracy, głód ziemi, pustki w meczetach i wzrost przestępczości.

O upadku tradycyj niejednokrotnie mówiłem na zebraniach w Wilnie, również wskazałem w Ż. T. N. 7 na czynniki, które mogą temu zaradzić. Wileńskie Koło Młodzieży Tatarskiej już pracuje w tym kierunku, wysyłając swych członków celem propagowania haseł umoralnienia i nawrotu do starych tradycyj tatarskich.

Gdyby Ż. T. docierało do wszystkich bez wyjątku rodzin tatarskich, to znacznie zwiększyłby się wpływ słowa drukowanego i pewne moralne odrodzenie prędzejby nastąpiło. (Cena zeszytu spadłaby o 50 procent). To jednak nie usunęłoby biedy, którą p. Woronowicz nazywa nawet nędzą. Na tę biedę należy zwrócić uwagę. Jak jej zaradzić? Przez emigrację do Turcji? I tak i nie. — Tak, jeżeli rząd turecki zakomunikuje rządowi Polski, iż chętnie przyjmie naszych Tatarów, nadzieli ich nie mniej jak 10 h. dobrej ziemi i to w zdrowej miejscowości, da materjał na zabudowanie, jak również żywy i martwy inwentarz na początkowe zagospodarowanie się i zwolni od ciężaru podatków przynajmiej na 3 lata. Tylko na takich warunkach warto jechać do Turcji.

Dotychczasowe wysiłki otrzymania na swe zgłoszenia emigracyjne przychylnej odpowiedzi od rządu tureckiego—nie dały rezultatu, milczy Ankara, milczy i konsulat turecki w Warszawie. Wierzyć listom i obiecankom ze strony osób prywatnych, zamieszkałych w Turcji, jest sprawą ryzykowną, może być dobrze, ale więcej jest szans na to, że emigrant straci swój dobytek i celu nie osiągnie.

A więc, jeżeli odrzucić emigrację, to w jaki sposób zaradzić biedzie? Ziemi darmo nikt nie daje. Już na pierwszym zjeździe delegatów (dla wyboru Rady Centralnej) była mowa o ziemi, coś nawet obiecywano, ale obiecanka ta nie mogła nigdy się ziścić. Osuszone Polesie? Ależ Polska ma tysiące małorolnych lub bezrolnych, których trzeba nadzielić ziemią. Dajmy na to, że Polesia starczyłoby dla wszystkich, ale kiedy nastąpi pełna meljoracja Polesia i czy nastąpi ona wogóle?

Trudniący się ogrodnictwem stale cierpią biedę, gdyż nawet w razie urodzaju podaż przewyższa popyt i praca całego lata idzie na marne.

W Ż. T. dawano wskazówki, mające na celu polepszenie bytu; w niektórych miejscowościach, z ramienia sejmiku, przyjeżdżali instruktorzy i pouczali ludność. Na pierwszy referat stawiło się kilka osób, a na drugim nie było ani jednego Tatara. Nikt nie chce wprowadzić inowacyj, wszyscy pracują i żyją tak, jak żyli ich ojcowie i dziady.

Znam szeroki nadgraniczny pas w Prusach Wschodnich, po-

czynając od Bałtyku, aż do Działdowa. Bywałem na polowaniach, zspraszany przez niemieckie domy ziemiańskie, widziałem ich zagospodarowanie się, widziałem również gospodarstwa małorolnych. Jaka kultura, jak umiejętnie wyzyskano wszystko, co może dać dochód! A więc pierwsze, co zwraca uwagę, to doskonałe drogi; gładka jak stół szosa ma dwa tory, jeden twardy, drugi żwirowany. Drogi w większej części są wysadzone owocowemi drzewami. Dzieci, spotykane na drodze, dążące do szkół, wszystkie schludnie ubrane, witają przejeżdżających ukłonem i pozdrowieniem. Domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze są w większej części murowane, kryte dachówką lub blachą. Przy domach ogródki kwiatowe i sady, a w nich sporo uli i niewielkie piecyki do suszenia owoców; w okolicach bezleśnych widziałem w sadach hodowlę pieczarek. Martwy inwentarz gospodarczy jest dobrze przechowywany. W chlewach jest cementowana podłoga ze ściekiem do ocementowanej jamy, do której wrzucają zużytą na podściółkę słomę i odpadki gospodarcze. Rosłe konie, mleczne krowy i rasowe świnie są doskonale odżywiane i utrzymywane w nadzwyczajnej czystości. Posiadacze kilkunastu ha ziemi, jadą do miasteczka parą koni w szorach, zaprzegniętych do bryczki na resorach z siedzeniem, obitem czerwonym pluszem. Właściciel 20 ha czuje się prawdziwym panem i żyje lepiej niż nasz ziemianin na 300 ha. W domach—firanki na oknach, doniczki z kwiatami, miękkie meble, stół nakryty ceratą, oleodruki na ścianach, pod szkłem świadectwa za odznaczenie się w strzelaniu, chwalebne świadectwo z pułku, krzyże i medale z wojny 1870 r. Piece wszędzie kaflowe. Kuchnia—szczyt schludności i pomysłowości. W pokoju szafka z książkami; codzienna gazeta na stole. Mieszkają oddzielnemi fermami w większem skupieniu, stanowiącem wioskę, ulica wybrukowana, jest szkoła, poczta, telefon, kircha, restauracyjka z bilardem i fryzjernia. Nabiał codzień wyprawia się do miasta. Sprzedają, pomijając pośredników, wszystko, co produkuje się we wsi. Małorolni zajmują się kowalstwem, ślusarką, stolarką i innemi rzemiosłami. Ziemia prawie wszędzie— piasek, więc oprócz obornika użyźnia się ją sztucznemi nawozami. Łąk mało, trawa kwaśna, wysiewa się moc koniczyny, którą przeważnie karmi się bydło (na sznurze).

Widziałem, jak kopice siana składali do wielkich płóciennych płacht, które następnie pakowali na wóz i wieźli do domu, a zbierając zboże, rozściełali na wozach też długie płachty; przy takiem zwożeniu nie ginęła ani jedna słomka siana, ani jedno ziarnko zboża.

Chcąc zapytać o drogę, zaszedłem raz do domu małorolnego

Niemca. Trafiłem na obiad. Zaproszono mnie do stołu. Byłem w uniformie oficera. Nie chcąc zranić ambicji gościnnego gospodarza, zaproszenie przyjąłem. Na stole talerze, cynowe łyżki, widelce i noże. Gospodyni podała tłusty barszcz, gotowany widocznie na kościach, bo mięsa nie było i kartofle, suto namaszczane słoniną ze szperkami, po obiedzie kufel piwa. Tak żyli Niemcy przed wojną światową w Prusach Wschodnich. Do takiego dobrobytu doszli przez kulturę i wytężoną pracę. Tatarzy tego nie rozumieją. Nie czytają swoich czasopism, nie prenumerują pism rolniczo-gospodarczych i nie idą za postępem, więc jakże często ich nadmierna praca idzie na marne (Lachowicze).

Przykład jest zaraźliwy, a gdyby tak z pewnych osiedli tatarskich wybrać kilku energicznych, młodych i chętnych do pracy ludzi, wydelegować ich do odpowiednich ośrodków, aby tam nauczyli się prowadzenia racjonalnej gospodarki, zdobyli wiedzę i sposoby jej zastosowania u siebie, zaznajomili się z tem wszystkiem, co może przysporzyć dochodu rolnikom i ogrodnikom w zakresie ich finansowych możliwości. Inni Tatarzy, widząc zwiększający się dobrobyt nowatora po jego powrocie do domu, pójdą za jego przykładem. Aby wprowadzić w życie wszystkie ulepszenia w gospodarstwach osób, które przesłuchały cały kurs wykładów, potrzebne są pieniądze. Filantropów nie mamy, powinniśmy albo sami siebie obłożyć pewną daniną, albo prosić, aby wyszukaniem środków zajął się Związek K. O. Tatarów, który, urządzając w większych osiedlach rozmaite imprezy dochodowe, może zdobyć potrzebne fundusze. Przekonany jestem, że już po dziesięciu latach dobrobyt naszych Tatarów znacznie wzrośnie. Być może mylę się i projekt mój okaże się nierealny, proszę go skrytykować i podać inny, lepszy. Owszem, chętnie z nim się zgodzę. Jedno jeszcze powiem, trzeba się śpieszyć, trzeba coś robić, bo tej właśnie pracy — pomocy Tatarzy słusznie czekają od swych społeczników.

MRG. STANISŁAW KRYCZYŃSKI

O RATOWANIE ZABYTKÓW TATARSKICH

Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, jak wielką wagę dla zachowania tradycji narodowej Tatarów polskich posiada sprawa ochrony i konserwacji wszelkich pamiątek, świadczących o ich pięknej rycerskiej przeszłości, o ich dawnych zwyczajach i obyczajach. Rozprawiano na ten temat już nieraz, uczyniono nawet próbę założenia Muzeum Tatarskiego w Wilnie, ale próba — jeśli mamy być szczerzy — właściwie się nie udała i dziś trudno mówić o istnieniu

takiego muzeum... A przecież projekt założenia go nie był wcale jakąś chimerą! Różne okoliczności na to się złożyły i trudno winić inicjatorów, że skromny zbiór pamiątek, jakim rozporządzali, nie urósł i nie zamienił się w zbiory większe i o charakterze naprawdę muzealnym.

Ale czas płynie, a zabytki, znajdujące się jeszcze pod dachami domostw tatarskich, ulegają zniszczeniu, zatracie, lub przechodzą w niewłaściwe ręce. Ratowanie ich powinno być jednym z najpilniejszych postulatów akcji kulturalnej społeczeństwa tatarskiego Sądzę, że mogłyby się tem zająć np. Koła Młodzieży, przejawiające tyle ruchliwości i zapału na polu szerzenia oświaty i utrwalania tradycji narodowej w koloniach tatarskich.

W artykule niniejszym pragnąłbym zilustrować konieczność zbierania i konserwacji pamiątek historycznych kilka luźnemi przykładami, a przy sposobności wskazać na okolice i domy, gdzie się jeszcze takie pamiątki znajdują.

Opowiadał mi p. pułkownik Stefan Tuhan - Baranowski, że w czasie okupacji Suwalszczyzny przez Prusaków (1705 — 1807), wiele starych szabel tatarskich zabrano do Niemiec. Stąd dzisiaj można spotkać w zbiorach i muzeach niemieckich klingi z arabskimi zgłoskami.

Dalej — sztandary. Mieli Tatarzy nasi też piękny zwyczaj, że po skończonych bojach i po zlikwidowaniu formacyj zawieszali chorągwie swych pułków w meczetach. W Juwkowcach na Wołyniu jeszcze w 2-ej połowie ub. stulecia wisiała w meczecie stara zbutwiała już chorągiew z herbem Prus III, pod którą Tatarzy tamtejsi pełnili w XVIII w. służbę w nadwornej milicji ks. Jabłonowskich. W meczecie w Studziance znajdował się sztandar pułku 6 Przedn. Straży W. Ks. L. komendy płk. Jakuba Azulewicza, zrobiony z zielonego jedwabiu z napisem polskim i arabskim, szamerowany dokoła srebrnym galonem. W czasie wojny światowej meczet ten spłonął, a razem z nim uległ zagładzie i historyczny sztandar. W Sorok—Tatarach widziałem w meczecie na strychu wśród różnych rupieci drzewce sztandarowe ułańskie (bo z kulą drewnianą do oparcia pośrodku), na którym pozostały jeszcze gwoździe ze strzępami materii. Według tradycji była to chorągiew pułku tatarskiego wojsk kościuszkowskich 1794 roku. (W Muzeum Wojskowym w Warszawie znajduje się proporzec szwadronu tatarskiego wojsk napoleońskich z lat 1812 — 1813).

Z umundurowania żołnierzy dawnych pułków tatarskich pozostały tylko czapki. W posiadaniu p. Jakuba Szehidewicza, referenta starostwa w Słonimie, znajduje się *czałma* (zawój) porucznika Mustafy Szehidewicza z 6 pułku Przedniej Straży wojsk kościusz-

kowskich, późniejszego mołły, zrobiona z aksamitu bronzowego (część górna) i białego jedwabiu, obszytego złoconym galonem, na którym lśni gwiazda z takiegoż jedwabiu, obramowana złotym galonem i złoconymi koralikami; pozostał również ślad po półksiężycu. Cała czapka jest podwatowana. (Kołpaki szwadronu tatarskiego gwardii Napoleona znajdują się w zbiorach Muzeum Wojska i Ordynacji Krasińskich w Warszawie).

— Przechowuje się też w niejednym domu, jako drogie pamiątki odznaki za waleczność i wierną służbę różnych Tatarów — wojskowych. W rodzinie Tuhan—Baranowskich np. (linja pułk. Leona T. B.) przechowywano do ostatnich czasów wstążki orderów Eliasza Bielaka, oficera — powstańca z r. 1831 — była wśród nich również wstążka orderu Virtuti Militari.

W domach tatarskich można ujrzeć i inne pamiątki. W Ordzie pod Kleckiem, Tatar—Aleksander Korycki (syn Macieja), rolnik, przechowuje ciekawy metalowy tłok pieczętny z tarczą herbową do wyciskania w laku, pochodzący prawdopodobnie z okresu po wojnach napoleońskich, na co wskazują emblematy herbu i napis francuski: «Qui me neglige me perd». O tłoku tym pisałem w wileńskim «Słowie» dn. 18 lipca b. r. w artykule p. t. «Strzępy legendy w tatarskich zaściankach». U tegoż Koryckiego znajdują się: srebrny pieniądz 6-groszowy z r. 1682 (a zatym mniejwięcej z epoki wyprawy wiedeńskiej) z wizerunkiem króla Sobieskiego w laurowym wieńcu oraz przywilej króla Augusta III z r. 1746 z autentycznym podpisem królewskim, nadający rotm. Eliaszowi Smolskiemu grunta, w Dziemitkowie w pow. grodzieńskim po tatarach-emigrantach.

Już to dokumentów starych nie brak. P. Jakub Szehidewicz w Słonimie posiada dwa cenne dokumenty królewskie z XVII w (zob. Rocz. Tat. II, 425-8). W Murawszczyźnie p. Jan Szczucki, sołtys i p. Jakub Ryzwanowicz przechowują starannie rodowody swych rodzin z lat 1819—1820 (pierwszy z r. 1820 na papierze, drugi z r. 1819 na pergaminie z pieczęcią w puszce metalowej). Znaczne zbiory dokumentów posiada też ziemiaństwo (Kryczyńscy Sulkiewicze i inni). Część najstarszych dokumentów z XVI w. znajduje się w posiadaniu Rady centralnej Związku K. O. Tatarów.

O księgach religijnych nie będę pisał, gdyż wszelkie cenniejsze kitaby, chamaiły, tefsiry i t. d. zostały już zebrane w Muftiacie. Ale należałoby zbierać i ciekawe z punktu widzenia etnograficznego talizmany ludu tatarskiego t. zw. «hramotki», kartki z magicznymi formułkami t. zw. *nuski i duajki*, wogóle wszystko, co dotyczy znachorstwa i czarodziejstwa.

Znalazłyby się napewno i inne przedmioty o znaczeniu historycz-

nym lub etnograficznym. Wszystkie te rzeczy powinny znaleźć się w Muzeum Tatarskim, gdzie otrzymają należyte zabezpieczenie. Wiem z praktyki, jak trudno wydostać takie pamiątki z rąk właścicieli. Np. niektórzy boją się okazywać dokumenty w przypuszczeniu, że może ktoś z nich skorzystać dla wyzbycia ich z dawno nabytej własności gruntów· Trzeba jednak uświadamiać ludność o właściwej intencji akcji zbierania przedmiotów zabytkowych i dokumentów, a uzyskane pamiątki składać w muzeum Tatarskim, jako depozyty (o czym powinno się zapewnić właścicieli pamiątek).

W zakończeniu apelujemy do wszystkich Tatarów, którym zachowanie tradycji narodowej leży na sercu, aby nadsyłali wszelkiego rodzaju przedmioty o wartości zabytkowej, związane z historią, etnografią i religią narodu tatarskiego na obszarze b. Wielkiego Księstwa Litewskiego (więc broń, pieczęcie, monety, książki, gokumenty, fotografie, rysunki i t. d.) do Muftiatu R. P. w Wilnie. Prosimy też najusilniej o nadsyłanie informacyj o takich zabytkach z podaniem nazwiska i adresu właściciela danego przedmiotu czy dokumentu, oraz krótkiego, lecz możliwie dokładnego opisu samej rzeczy. Jeśli nie można wszystkiego zebrać w jednym miejscu (co byłoby najbardziej pożądane), to przynajmniej trzeba pamiątki opisać, sfotografować i zinwentaryzować.

MUSTAFA ALEKSANDROWICZ

I.

Meczety w Kairze

Żadne z miast Wschodu, oprócz Kairu, nie posiada takiej ilości zabytków architektonicznych, imponujących swym ogromem, różnorodnością stylów i form, prawdziwie orjentalnym przepychem i precyzyjnością ornamentu. Budownictwo to wiąże się ściśle z historją tego miasta, wtłoczonego między łożyskiem Niebieskiego Nilu, a wzgórzem Mukattamu, rozłożoną na szereg dynastyj muzułmańskich, nadających swoje imię nowej liczbie meczetów, szkół, wspaniałych grobowców, studzien ozdobnych, przytułków i t. d.

Małe miasteczko koptyjskie, przybrane kilku skromnemi cerkiewkami z V-go i VI-go stulecia, o wzorach bizantyńskich, rozrasta się gwałtownie pod ręką zdobywców muzułmańskich, urągając dziś niebu lasem strzelistych minaretów i obfitych kopuł, o mniejszej lub większej wypukłości. Początek tej świetności przypada na połowę VIII-go wieku, kiedy, pierwszy wódz arabski, Amruibn al-

As znaczy nadejście Islamu wzniesieniem pierwszego meczetu swego imienia i założeniem Fustatu, zwanego obecnie Starym Kairem. Meczet ten, zbudowany pierwotnie z pni palmowych, zastąpionych później przez cegłę, zachował się do dzisiaj, jako cenny zabytek archeologiczny, owiany poezją stuleci.

W IX w. Tułunidzi zaszczepiają w Egipcie, przyniesioną z Bagdadu, sztukę mezopotamską, nacechowaną prostotą i monumentalnością. Wyrazem jej jest sędziwy meczet Ibn Tuluna, wzorowany na wielkim meczecie Abbasydów w Samarra, imponujący masywem swych przeszło tysiącletnich murów, opasujących prostokątny dziedziniec i potęgą wymiarów. Miejsce do modlitwy jest tu podzielone na pięć naw głównych, równoległych do ściany południowej i przegrodzonych szerokiemi filarami lub portykami, zapisanemi pismem kufickiem. Po bokach ciągną się nawy dodatkowe, przytykające od strony zachodniej do zrujnowanego obecnie pałacu. W środku zaś, na podwórzu, znajdujemy kwadratową budowlę, służącą miejscem dla ablucji rytualnej. Ornament meczetu, rozmieszczony z należytym umiarem, przyciąga wzrok złoconą mozaiką michrabu *), artystycznemi napisami na portykach i biegnącym dookoła sznurem misternych okien, w ilości dni roku muzułmańskiego i przedstawiających sobą tyle różnych wzorów.

Dalsze modyfikacje architektoniczne przynosi epoka Fatymidów, hołdujących nasamprzód tradycyjnemu stylowi medyńskiemu, reprezentowanemu przez opisany meczet Ibn Tuluna i wprowadzających nowe formy, pochodzenia maurytańskiego, z Hiszpanji. W okresie tym, obfitującym w niezliczone bogactwo monumentów występują trzy rodzaje konstrukcji meczetowej. Pierwszy, o nawach równoległych do ściany południowej, drugi — o jednej wielkiej nawie, zwróconej prostopadle ku michrabowi i trzeci, będący połączeniem dwóch poprzednich, w kształcie litery T. W tym ostatnim wypadku, jednolita powierzchnia budowli od strony południowej przechodzi w swem przedłużeniu w szereg naw poprzecznych. Zastosowanie drugiego planu znajdujemy w meczecie Al-Azhar, zbudowanym w r. 969 i wzorowanym na sławnym meczecie Omajjadów w Kordowie. Jego niewysoki strop, urastający w kilku miejscach do góry w kształcie wspaniałych kopuł bizantyńskich, podtrzymuje około trzysta marmurowych kolumn, wybiegających szpalerem wokół przytykającego do świątyni dziedzińca. Drugim wielkim przedstawicielem budownictwa Fatymidów jest meczet Al-Hakima, wskazujący na olbrzymi postęp, dokonany w tym czasie na polu

*) Michrab oznacza wnękę, wskazującą południowy kierunek modlitwy.

ornamentacji. Obok płaskorzeźby w drzewie, widzimy powrót do plastyki, ograniczonej w ramach przedmiotów abstrakcyjnych. Wpłynął na to surowy zakaz Koranu odnośnie wszelkich wizerunków istot żywych lub figur konkretnych.

Dynastja Ejjubidów w Kairze, założona przez średniowiecznego bohatera Islamu Salach al-Dina, zwraca głównie uwagę na fortyfikację miasta i budowle świeckie. Wyrastają w tym czasie mury obronne i zamki warowne, przypominające żywo architekturę europejską wieków średnich, zasadzoną na Wschodzie ręką Krzyżowców. Walki o tron, rozpętane przez następców Salach al-Dina, oddają Egipt w ręce Mameluków, doprowadzających do wysokiego rozwoju budownictwo meczetowe. Rodzi się w tym okresie specjalny styl mamelucki, uderzający siłą ekspresji, bijącej od potężnych murów i grubych minaretów. Głównem wcieleniem tego kierunku i jakby pomnikiem mocy sułtańskiej jest meczet Hasana, wzniesiony w r. 1362 i podobny raczej do twierdzy niezdobytej, wyglądającej nazewnątrz kilkupiętrowym rzędem prostokątnych, zakratowanych okien. Budowli tej, wrosniętej głęboko w ziemię labiryntem lochów, przypadło w udziale oprzeć się niejednemu ciosowi historji, o czem świadczą do dzisiaj, tkwiące w ścianach meczetu kule armatnie, ciskane na wiwat przez żołdaków Napoleona Dla uzupełnienia całości, dodajmy surowy ornament świątyni, złożony z geometrycznych mozaik michrabu, kunsztownych napisów i wykutych w brouzie drzwi, z których jedne prowadzą do mauzoleum sułtana.

Zostawiając na uboczu mnóstwo innych meczetów z tej epoki z których wysuwają się na czoło meczety Barkuka na pustyni (r. 1410), al-Muajjad (1415), al-Ischaki, al-Ghuri i in., przejdźmy do okresu panowania Osmanów. W początkach XVI w. Kair przechodzi pod władzę Turcji, ustępując tem samem pierwsze miejsce Stambułowi. Zaznacza się wtedy wpływ architektury anatolijskiej i bizantyńskiej, lubującej się w ozdobach z fajansu, subtelnych malowidłach i posadzkach tafelkowych. Pojawiają się również iglaste minarety i charakterystyczne kopułki. Pełny wyraz tego prądu znajdujemy jednak później, na początku XIX w., w meczecie Muchammed Alego na Cytadeli. Jest on kopja znakomitej Aj a Sofji w minjaturze, o tak samo wysoko zawieszonej kopule na czterech olbrzymich filarach, wysmukłych minaretach, alabastrowych kolumnach, artystycznie skrojonych arabeskach etc.

Kair, sprowadzający artystów i rzemieślników z Persji, Iraku, północnej Afryki i Hiszpanji, daje nam całkowity obraz budownictwa muzułmańskiego, wszelkich stylów i odmian. Jego meczety nie

ustępują pięknem swoich form Stambułowi, ani Marokku, a przewyższają je z pewnością różnorodnościa form i swą ilością, obliczane według jednych na 400, a przez innych (wśród nich romantyczny pisarz francuski Loti) na trzy tysiące. Właściwa Egiptowi zdolność do zapożyczeń i naśladownictw rywalizowała tutaj z niemniej wspaniałemi pomysłami rodzimemi, silnie zaznaczonemi głównie za Fatymidów i Memeluków.

Na zakończenie należy poświęcić kilka słów modernistycznej architekturze egipskiej, będącej połączeniem starych tradycyj z nowemi. W tym celu przenieśmy się do meczetu Rifa, który jest położony naprzeciw starego Hasana i liczącym sobie zaledwie 25 lat. Zachwyca nas w nim, pomimo ogromu budowli, jej przedziwna lekkość, osiągnięta zapomocą delikatnego wykończenia szczytów, misternych stalaktytów, zwisających nad wysokiemi bramami i strojnych minaretów, przepasanych piętrową koronką krużganków. W tem, jak również we wnętrzu, przybranem arabekami i haftami, widzimy wybitne piękno sztuki mauretańskiej. Przytem zaś znajdujemy charakterystyczne budownictwu bizatyńskiemu malowidła na suficie, harmonizujące z takim samym deseniem dywanów, oraz ornament ścian, w formie marmurowych kół, i okna, w kształcie krzyży, wzorowane na zachodniej architekturze kościelnej.

M. WU

HOLANDJA

Holandja, jest to kraj niewielki, mający 30. 484 km. kw., a mimo to ciekawy, ze względu na swe położenie i mieszkańców, odznaczających się wybitną pracowitością i energją. Holandja położona jest niżej poziomu morza, przez co stale jest narażona na niebezpieczeństwo zalania. — To położenie kraju wpłynęło na ukształtowanie typu mieszkańców. Holendrzy muszą ciągle walczyć z morskim żywiołem i dokazują przytem cudów. Nietylko potrafią obronić się przod morzem, ale nawet wydarli mu 200.000 ha obszaru. Zbudowali bowiem wąskie tamy, t. zw. ostrogi, na których morze odpływając, zostawiało piasek. Na tych wydmach piasczystych budowano świetne kąpieliska, bądź zamieniano je przez uprawę na doskonałe, urodzajne obszary i świetne łąki, na których się pasą znane, najlepsze krowy na świecie; spotyka się tam nawet pola kwiatowe. I tak, z kraju nieurodzajnego, dzięki pracowitości i wytrwałości, Holendrzy stworzyli kraj urodzajny, zasobny, prawie mlekiem i miodem płynący. Holendrzy słyną z uprawy kwiatów, szczególnie hjacyntów, narcyzów, tulipanów. Rocznie Holandja wysyła

przeszło 25 mil. kg. cebulek tych kwiatów. Pozatem znane były obrusy holenderskie, a obecnie płótna, ręcznie tkane, szczególnie płótna żaglowe nie mają sobie równych.

Cechą charakterystyczną krajobrazu holenderskiego jest wielka ilość wiatraków. Wiatr jest oddawna na usługach Holendrów. Służy on, jako siła popędowa.

W dziedzinie nauki i kultury Holendrzy zapisali się chlubnie. Wystarczy wspomnieć Erazma z Rotterdamu, Hegla i słynnych malarzy — Rubensa, Rembrandta, Van Dycka, Dürera i innych.

Holandja jest jednym z najbogatszych i najkulturalniejszych krajów. — Prawie każda rodzina holenderska ma swój własny dom, otoczony ogródkiem. Znać tam poszanowanie rodziny, przywiązanie do tradycji i konserwatyzm zbyt przesadny np. w stosunku do kobiet. Kobieta holenderska cieszy się wielką swobodą w zdobywaniu wykształcenia i w wyborze zawodu, ale po zamążpójściu traci wszelkie prawo do pracy.

Prawo to obowiązuje poniekąd słusznie, a to dlatego, aby kobieta mogła niepodzielnie poświęcić się ognisku domowemu, wychować dobrze dzieci, stworzyć zdrową atmosferę rodzinną.

Jak zaznaczyłam, prawo to jest tylko częściowo słuszne i nie powinno być stosowane bezwzględnie, bo w obecnych czasach niektóre małżeństwa nie mogłyby istnieć, gdyby nie pracowali oboje małżonkowie. Dlatego też Holenderki walczą z tem surowem prawem

Dom holenderski odznacza się dobrobytem, pełny jest harmonji i czystości, szczególnie tej ostatniej, często przesadnej, gdyż tam codziennie myją wodą z mydłem — bramy, schody, ściany domu, klatki schodowe. Czystość holenderska jest naprawdę godna naśladowania u nas, gdzie zaniedbane domy z zewnątrz i brak ogródków stanowią niechlujną całość, będąc oznaką niskiej kultury mieszkańców.

Harmonja rodzinna u Holendrów jest doskonała, nigdy tam niema żadnych sprzeczek i konfliktów rodzinnych. Dzieci są wychowywane wzorowo, cieszą się swobodą i wielkiem zaufaniem u rodziców.

W Holandji kobieta rządzi nietylko w ognisku rodzinnem; obecnie panuje tam królowa Wilhelmina, która jest nietylko dobrą władczynią, ale świetną gośpodynią i troskliwą matką.

Niedawno gościła w Polsce księżniczka Juljana, następczyni tronu holenderskiego. Księżniczka Juljana, jest może najpopularniejszą postacią w Holandji, ogólnie lubianą z powodu miłego usposobienia i prostoty w obcowaniu.

Holandja jest wzorem ładu i porządku. Ten mały kraik jest jakby niedużym, ale wartościowym brylancikiem. Warto wszystkim państwom brać z niej przykład — umiejętnej pracy i wytrwałości.

JAN JERZY TOCHTERMANN

STRUKTURA WIEKOWA LUDNOŚCI TATARSKIEJ W POLSCE

Spis ludności muzułmańskiej, przeprowadzony w 1933 roku przez Muftiat w Wilnie, między innymi rzuca światło na strukturę wiekową Tatarów, zamieszkujących północno wschodnie ziemie Rzplitej *). Na podstawie spisu, wspomniana struktura może być omawiana nie tylko ogólnie, lecz również rozpatrywana w ramach ważniejszych zawodów oraz odniesiona do poszczególnych skupień ludności tatarskiej na ziemiach polskich. W niniejszej notatce zwrócimy szczególną uwagę na najniższą grupę wiekowa, obejmującą dzieci do lat 10 ciu. Grupa ta może być bowiem traktowana, jako wyraz tendencji rozwojowych omawianej ludności.

Stosunki wiekowe wśród Tatarów, w porównaniu z całokształtem tych stosunków na terenie Rzplitej, przedstawiają się w liczbach względnych, jak następuje:

Lata:	poniżej 10	do 20	do 30	do 40	do 50	do 60	i powyżej
Ludność tatarska . .	30,1	15,9	18,2	13,4	9,1	7,4	5,9
„ Polski**) . .	24,9	18,2	19,2	13,3	9,4	7,1	7,8

Jak wynika z zestawienia, pierwsza klasa wieku wyraźnie przewyższa wśród ludności tatarskiej odsetek ogólnokrajowy. Zjawisko to, spowodowane znacznym przyrostem rzeczywistym w ciągu ostatnich lat, nie tylko dowodzi żywotności, ale nawet świadczy o pewnym rozroście omawianej grupy etnicznej. Znacznie mniejszy udział następnej klasy wieku, tak pośród ludności tatarskiej, jak również pozostałej, tłumaczy się obecnością kilku roczników z okresu wojny światowej i polsko-sowieckiej w wymienionej grupie. Lata wojny odznaczają się większą śmiertelnością (epidemie, głód) oraz zmniejszeniem przyrostu naturalnego. Pozostałe klasy wieku nie wykazują większych różnic w porównaniu ze stosunkami ogólno-

*) Tatarzy polscy poza Ziemiami Pn-Wschodnimi tworzą pewne skupienie jedynie w Warszawie.

**) Mały Rocznik Statystyczny Rzplitej Polskiej, nakł. Gł. U. St. Warszawa 1937.

polskimi. Niższe wartości względne poszczególnych grup tatarskich są spowodowane nadwyżką w pierwszej. Jedynie w odniesieniu do ostatniej należy nadmienić o stosunkowo mniejszej długowieczności Tatarów.

Struktura wiekowa ludności tatarskiej, w poszczególnych zawodach przedstawia się bardzo różnie. W niniejszej notatce wyszczególnimy jedynie rolników, którzy łącznie z ogrodnikami stanowią około 50 proc., garbarzy 20 proc. oraz urzędników i zawody wolne 14 proc. ogólnej ilości Tatarów w Polsce. Pozostałe natomiast zawody, na które składają się w pierwszym rzędzie rymarze, kuśnierze, szewcy, krawcy wyrobnicy oraz niżsi funkcjonariusze państwowi, ujmiemy łącznie. Udział wyszczególnionych zawodów w kolejnych grupach wieku wykazuje w liczbach względnych poniższa tabelka:

Lata:	poniżej 10	do 20	do 30	do 40	do 50	do 60	i powyżej
Rolnicy i ogrodnicy.	49,4	53,7	50,3	48,6	52,7	52,3	52,1
Garbarze	26,3	19,7	21,8	21,4	19,2	15,3	14,3
Urzędn. i zaw. wolne	7,8	11,0	11,1	13,0	13,5	17,3	17,1
Inni	16,5	15,6	16,8	17,0	14,6	14,6	16,5

Powyższe zestawienie wykazuje ogromny udział Tatarów-rolników, którzy prawie we wszystkich klasach wiekowych przekraczają połowę ludności oraz podkreśla znaczenie garbarzy, reprezentowanych najliczniej w pierwszej grupie. Ponad to zestawienie wykazuje słaby odsetek urzędników i zawodów wolnych w niższych grupach wieku, co rzuca pewne światło na mały przyrost rzeczywisty wśród inteligencji. Na ogół jednak tabelka mało orientuje w wewnętrznej strukturze wiekowej zawodów. Stosunki te ilustruje znacznie lepiej zestawienie odwrotne, a mianowicie udział klas wieku w poszczególnych zawodach, który w liczbach względnych przedstawia się następująco:

Lata:	poniżej 10	do 20	do 30	do 40	do 50	do 60	i powyżej
Rolnicy i ogrodnicy .	31,1	16,3	17,6	12,4	9,1	7,5	6,0
Garbarze	32,5	15,3	19,5	13,9	8,4	6,3	4,1
Urzędn. i zaw. wolne .	20,5	15,7	18,3	15,5	10,8	10,2	9,0
Inni	28,4	15,8	19,4	16,6	8,5	7,0	6,3

Jak wynika z powyższego, ludność rolnicza w pierwszej klasie wieku ustępuje nieco przed garbarzami. Tym nie mniej jednak udział dzieci do lat 10-ciu jest wśród rolników i ogrodników zna-

czny. Największy ich odsetek, przekraczający przytoczoną średnią, występuje w rolniczych parafiach: Lachowicze (powiat Baranowicki), Murawszczyzna koło Iwia (pow. Lidzki), Dowbuciszki (pow. Mołodecki) i Kleck (pow. Nieświeski), gdzie waha się w granicach 33—40 proc., parafii Bohoniki (pow. Sokólski), gdzie osiąga 43 proc. oraz w parafii Widze (pow. Brasławski i Święciański), w której przekracza nawet 56 proc. Najmniejszy natomiast udział posiada pierwsza grupa wieku wśród rolników w Łowczycach (pow. Nieświeski), Osmołowie (pow. Nowogródzki) oraz podwileńskich parafiach Sorok Tatarach i Niemieży.

Wśród ludności trudniącej się garbarstwem, średnią pierwszej klasy przekracza miasteczko Widze, w którym dzieci do lat 10-ciu wynoszą 36 proc. Jeszcze większy udział dzieci wykazuje parafia Stary Miadzioł (pow. Postawski), w której dochodzi do 38 proc.

Inteligencja jest mało płodną; największy przyrost rzeczywisty, podnoszący udział pierwszej grupy wieku do 34 proc., wykazuje w Nowogródku. Natomiast w parafii Wileńskiej, w skład której wchodzą prawie wyłącznie urzędnicy i zawody wolne, dzieci poniżej lat 10-ciu stanowią zaledwie 11 proc. Wymieniony stan rzeczy, poza zmniejszeniem płodności, podkreślonym silnie przez wielkomiejskie środowisko, znajduje wytłumaczenie w małżeństwach mieszanych, do niedawna dość pospolitych wśród inteligencji. W małżeństwach tych dzieci prawie z reguły odpadały od Islamu, a co zatym idzie i społeczeństwa tatarskiego.

Pozostałe zawody, ujęte przez nas razem, trudno omawiać tak ze względu na ich różnorodność, jak i małą liczebność. Na ogół pod względem przyrostu rzeczywistego niewiele ustępują rolnikom i garbarzom, a w Nowogródku, miejscu najliczniejszego skupienia, wykazują udział pierwszej grupy wieku w wysokości 29 proc., Natomiast we wszystkich innych miejscowościach odsetek dzieci wśród pozostałych zawodów jest mniejszy niż średni.

Bardzo niekorzystnym dla liczebnego przyrostu Tatarów jest ich ogromne rozproszenie na ziemiach Rzplitej. Na ogół bowiem względna wartość przyrostu jest wprost proporcjonalna do zagęszczenia ludności tatarskiej. Ponadto najbardziej płodne zawody, jakimi są rolnicy ogrodnicy i garbarze znajdują się w wielce niekorzystnych warunkach materialnych, graniczących niejednokrotnie z nędzą. Warunki te powodują dużą śmiertelność wśród dzieci i znacznie redukują efekty przyrostu naturalnego. Tym niemniej jednak przyrost istnieje i pozwala się spodziewać, że ludność tatarska, która tyle wieków w Polsce przetrwała, nadal zachowa swą żywotność.

A. P.

Dożynki Tatarskie w Iwanowie

Przed rokiem, 14 sierpnia, w Iwanowie odbyły się pierwsze Dożynki Tatarskie. Inicjatorem tej imprezy było miejscowe Koło Młodzieży Tatarskiej.

Pogoda nie dopisała. Nieznośny deszcz nie pozwolił zebrać się licznie Tatarom z sąsiednich okolic. Przybyli jedynie przedstawiciele z Ordy, Klecka i Osmołowa: Myśl organizacji Tatarskich Dożynek została poparta przez miejscowych parafjan.

Obchód Dożynek rozpoczał się modlitwą, odmówioną przez p. Imama, a następnie wygłosili przemówienia vice-prezes Związku Tatarów w Iwanowie p. Ibrahim Chalembek i Ali Połtorzycki, przedstawiciel K.M.T. z Wilna, potem został upleciony wianek w kształcie tarczy herbowej z błyszczącym pólksiężycem, godłem religijnem — na górze, ze wstęgą na dole z napisem »Dożynki Tatarskie«. Uroczystość zakończono wspólną biesiadą i tańcami do rana.

Minął długi rok, nadchodzi 20 sierpnia, dzień obrany na drugie doroczne Dożynki Tatarskie w Iwanowie. Organizatorzy postawili sobie za zadanie ściągnięcie jak największej ilości Tatarów z okolic bliższych i dalszych celem zbliżenia się i wymiany myśli w radosnym dla rolników dniu Dożynek.

Już wszystko zebrano z pola — pełne stodoły, rolnik ma czas, trudno lepiej wykorzystać go dla organizacji zjazdu.

Młodzież w swoim żywiole! Odbywają się narady, powstają coraz to nowe projekty, coraz to nowe plany. Zarząd musi to wszystko wykonać i zrealizować. Jedni w świetlicy uczą się tatarskich piosenek, drudzy »kują« na pamięć wiersze; najwięcej mają kłopotu panie, ponieważ one mają złożyć egzamin przed gośćmi ze swych umiejętności kulinarnych. Widać, że nie próżnują. W kuchni u państwa Kozakiewiczów ruch, panie trudnią się wypiekaniem ciastek pod kierunkiem gospodyni i gościa z Wilna p. Zofji Połorzyckiej. W przeciwnym końcu okolicy czuć zapach smażonego mięsa — to p. Chalembekowa przyrządza mięsiwo. Dowodzi to, że nie zapomniano o poczęstunku dla gości.

Nadchodzi piątek 20 sierpnia — dzień długo oczekiwany. Wszyscy są podnieceni. Z oblicza można wyczytać pytanie — czy się uda?

Już nad ranem nadciągają wozy z Mira i Ordy. Mir stawił się licznie. Przyjechali członkowie Koła M. T. w Mirze pod przewodnictwem p. Ewy Miśkiewiczówny, założycielki tego Koła. Przybyła również jej matka,

Nowogródek, Kleck, Orda, Osmołowo stawiają się jak jeden mąż, nikogo nie brak od starszych do najmłodszych.

Zbliża się godzina 12-ta. Wszyscy jak na wezwanie muezina na Wschodzie, tak tu, na widok imama odjeżdżającego do Osmołowa, do meczetu, podążają do świątyni. Starsi furmankami, młodsi na rowerach lub pieszo.

Meczet w Osmołowie jest zbudowany w kształcie czworoboku z namiotowym dachem i małym minaretem. Zdala lśni w słońcu półksiężyc i meczet, stojący na pagórku, otoczony niewysokim płotem. Trochę zieleni. To wszystko, co rzuca się w oczy przybysza.

Meczet w Osmołowie nigdy aię widział tylu wiernych, modlących się i dziękujących za zebrane plony. Nie było wolnego miejsca. Parafjanie cieszą się, że świątynia zmieściła 200 osób. Nabożeństwo trwa nieskończenie długo, bo całe trzy godziny. Wychodzą wszyscy z rozjaśnionemi twarzami i witają się pomiędzy sobą tradycyjnem «selam alejkum».

Nie wiem kto sprowadził fotografa, biega podniecony i robi pamiątkowe zdjęcia.

Nadchodzi pora obiadowa. Do Iwanowa nadciągają zaprzęgi tatarskie długim szeregiem. Wkońcu przyjeżdża p. A. Makułowicz na motocyklu, warkotem motoru budząc sensację w cichem Iwanowie.

Gospodarze zapraszają przyjezdnych na przysmaki tatarskie; niejedna gospodyni gotuje kołduny, serniki, lub pierogi z mięsem. Apetyty nienajgorsze. Po obiedzie następuje zasłużony odpoczynek po nieprzespanej nocy.

Już 17 godzina. Wszyscy gromadzą się w największym domu w okolicy na uroczyste otwarcie II-gich Dożynek Dorocznych w Iwanowie. Sala nie może zmieścić zebranych, wiele osób stoi na podwórzu i ciekawie przygląda się uroczystości przez okna i drzwi. Następuje cisza. Przemawia prezes Zw. K. O. w Iwanowie p. I. Chalembek. W przemówieniu zaznacza główną ideę dożynek. Zkolei ma głos p. Ali Połtorzycki, przedstawiciel T. R. C. K. M. T. w Wilnie, który w swoim przemówieniu zwraca szczególną uwagę na solidarność i świetne tradycje tatarskie. Dekoruje świetlicę znaczkiem Koła Młodzieży oraz wręcza godło muzułmańskie, dar p. Zofji Połtorzyckiej z Wilna. Zabierają głos delegaci K. M. T. z Wilna p. H. Jakubowski p. Ewa Miśkiewiczówna z Mira, p. I. Miśkiewicz z Nowogródka, p. J. Chazbijewicz z Ordy i p. Ch. Jakubowski z Klecka.

Podczas przemówień wniesiono na salę wianek, upleciony ze zboża, na wzór znaczka K. M. T.

Przystąpiono do dalszej części programu, do odśpiewania ta-

tarskich piosenek: «I tugan Tel» (wykonało KMT w Mirze), «Ej czałaszym», regjonalną piosenkę tatarską «Mam szarawary» w wykonaniu KMT w Iwanowie. Następnie p. Ewa Sobolewska i p. B. Sobolewski zadeklamowali dwa wiersze tatarskie. Po deklamacji nastąpiły tańce. Starsi udali się na kolację, przyrządzoną przez młodzież i składającą się z prostych, lecz smacznych dań. Goście jedli z apetytem i wznosili toasty na cześć narodu tatarskiego. Starsi po kolacji ustąpili miejsca młodzieży, a sami puścili się w tany, przypominające im młode ich lata. Tańce trwały do rana; niektórzy udali się na spoczynek. inni odbywają spacery po sadach i zachwycają się gościnnością gospodarzy. Nic dziwnego, przecież znajdują się u Tatarów-rolników. Stara i znana jest gościnność tatarska i znanem jest przysłowie «kołdun tatarski, wart bernardyńskiego brzucha». Człowiek wobec takiej gościnności nie myśli o powrocie do domu i z chęcią pozostaje jeszcze na zabawę na następny wieczór.

Wkońcu chcę w imieniu wszystkich gości podziękować gospodarzom za gościnę, a w imieniu gospodarzy gościom za liczne przybycie.

Niechaj Pan Bóg pozwoli doczekać III-ich Dorocznych Dożynek, Dożynek Tatarskich w Iwanowie w r. 1938!

ODEZWA

Młodzieży Tatarska! Organizacja jest potęgą i mocą państw i narodów. Robotnik, rolnik, czy kupiec, tylko dzięki zrzeszeniu się w związki zawodowe, może walczyć skutecznie o swoje prawa.

Tylko zjednoczone i skonsolidowane społeczeństwo, ujęte w karby organizacyjne, potrafi wydobyć z siebie maximum potencjału.

Młodzieży! My musimy kroczyć wspólnie, ramię przy ramieniu, jak bracia do jednego celu. Drogi nasze powinny być jednakowe. Nie traćmy niepotrzebnie sił na szukanie nowych dróg. Nie rozpraszajmy sił naszych. Precz z waśniami i kłótniami w naszym szeregu.

Tatarzy! Powstała w Wilnie, w ośrodku najbardziej żywotnego tętna tatarskiego życia kulturalnego tymczasowa Rada Centralna Kól Młodzieży Tatarskiej w Polsce, postawiła ona sobie za zadanie ujęcie w jedną całość istniejące i nowopowstające Koła. Organizacja ta nie jest tylko zwierzchnią władzą stowarzyszeń młodzieżowych. Zakres jej jest o wiele większy. Pragnie ona nawiązać braterski kontakt ze Wschodem i naszem społeczeństwem.

Pragnie ona, przez specjalnie dobraną lekturę i wyszkolonych prelegentów, nieść kaganek oświaty do Was Kochana Młodzieży. Jako hasło postawiła ona sobie: doskonalić siebie i innych. Tylko Tatar doskonały na duchu i ciele potrafi zwalczać wszelkie przeciwności losu i wyjść zwycięsko z walki o dobro swego narodu.

A więc Młodzieży, postępujmy w myśl tego hasła!

Tymczasowa Rada Centralna Kół Młodzieży Tatarskiej w Polsce.

EMIR TUHAN BARANOWSKI

Z NOWYCH WYDAWNICTW: „Wzdłuż Anatolji"

Staraniem Instytutu Wschodniego w Warszawie został wydany t. I Szkiców Wschodoznawczych w zakresie studjów nad stosunkami Polski ze Wschodem p. t. »Wzdłuż Anatolji« prof. USB T. Vetulaniego, który w 1929 i 1934 r. odbył dwie podróże do Turcji celem przeprowadzenia badań naukowych.

Wschód, pełen tajemniczej egzotyki, zawsze pociągał i interesował europejczyków, począwszy od dawnych czasów, gdy późniejsi zdobywcy świata stawiali pierwsze kroki na drodze poznania nieznanych, a pełnych uroku, odległych krajów.

Azja Przednia stanowiła jeden z pomostów, któremi przenikały dawne kultury Azji i Europy, a jednocześnie była ona punktem, przez który prowadziły szlaki wielkiego handlu. Starożytne Bizancjum, a później Stambuł nabrało z dawnych czasów wyjątkowego znaczenia i wywierało olbrzymi wpływ ekonomiczny i polityczny przez wiele stuleci, zanim nie nastąpiło osłabienie potęgi Imperjum Ottomańskiego.

Turcja współczesna stanowi niezwykle ciekawy dowód siły żywotnej narodu, który zbudził się do czynu i, skierowany przez Kemala Atatürka, dąży ku odrodzeniu swego kraju. Trudno porównywać Turcję współczesną z przedwojenną i patrzeć na nią »przez szkiełka, zaprószone choćby atmosferą sułtańskich apatycznych czasów«. Autor zachowując całkowitą objektywność, kreśli obrazy ze współczesnego życia Anatolji, zwiedzając najdalsze jej zakątki na pograniczu Kaukazu i Iranu, odnotowuje wspaniały postęp i modernizację prawie w każdej dziedzinie oraz wprost entuzjastycznie odzywa się o niezwykłej gościnności i uprzejmości, jakiej doznał podczas podróży, a zwłaszcza o objawach szczerej sympatji pod adresem Lehistanu wśród wszystkich warstw ludności. Książka »Wzdłuż Anatolji« stanowi niezwykle cenny materjał dla poznania Turcji no-

woczesnej i daje doskonałe świadectwo wielkiej energji narodu, który dąży do zajęcia należnego mu stanowiska wśród narodów świata.

Z kraju

Warszawa. W dniu 15 września chargé d'affaires Egiptu, Kamil Abdul Rahim przyjął prezesa A. H. Churamowicza, który wręczył mu specjalny numer »Życia Tatarskiego«, wydany z okazji koronacji J. Kr. Mości Faruka I, króla Egiptu.

—o—

Dnia 15 września chargé d'affaires Turcji, Zeki Nebil Ertok przyjął prezesa A. H. Churamowicza.

—o—

Ridwan Safa Bora, II sekretarz Ambasady Tureckiej został odwołany; przybył i objął urzędowanie, Vahit Basmanci.

—o—

W dn. 28 sierpnia b. r. w Klecku odbył się ślub imama parafji warszawskiej p. Alego Woronowicza z p. Ewą Jakubowską.

— Ma przybyć do Warszawy Chaudri sir dr Mohammad Zafarullach Chan, minister handlu i członek rady wykonawczej przy wice-królu Indyj brytyjskich.

Zafarullach Chan przebywał ostatnio w Londynie, jako przedstawiciel Indyj na uroczystościach koronacyjnych oraz jako delegat rządu Indyj w sprawie zawarcia układu handlowego pomiędzy rządem londyńskim a Indjami.

Zafarullah Chan jest jedynym muzułmaninem w rządzie centralnym Cesarstwa Indyjskiego.

Do polski Zafarullach Chan przybywa, jako gość swego kuzyna H. A. Ayaz Chana, który, jako delegat kalifa islamu w Quadianie (Indje), bada możliwości zacieśnienia stosunków pomiędzy Polską a światem Islamu.

Zafarullah Chan podróżuje własnym samolotem. Z Warszawy, gdzie przebywać będzie w ciągu dwu dni, gość indyjski uda się do Budapesztu, a stamtąd do nowej Delhi.

Wobec tego, że Zafarullah Chan jest ministrem handlu, kraju, z którym Polska utrzymuje dość ożywione stosunki gospodarcze, wizyta jego może mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju tych stosunków. Należy zaznaczyć mianowicie, że Polska przywozi z Indyj różnych towarów na sumę przeszło 30 miljonów złotych i eksportuje na około 5 — 6 miljonów złotych.

Nowogródek. Dnia 10 sierpnia b. r. bawili w Nowogródku przedstawiciele Tymczasowej Rady Centralnej Kół Młodzieży Tatar-

skiej p. p. Ali Połtorzycki i Hussein Jakubowski. W związku z przybyciem prelegentów, p. Imam Safarewicz zwołał zebranie Tatarów na odczyt p. A. Połtorzyckiego p. t. „Tradycje i historja polskich Tatarów" i p. Jakubowskiego p. t. „Jakie zadanie ma przed sobą młodzież tatarska". Po wygłoszeniu odczytów p. Bazarewicz, w imieniu zebranych podziękował prelegentom i, nawiązując do odczytu, zaproponował założyć Zwią ek rzemieślniczy. W wolnych wnioskach była poruszona kwestja Zw. K. O. i K. M. T. Obie kwestje nie zostały rozstrzygnięte, ponieważ prezes Tatarskiego Związku Strzeleckiego p. Szehidewicz nie pozwolił omawiać sprawy związku, w świetlicy ZwiązkuStrz., w domu parafjalnym, wobec czego zebranie Związku zostało odłożone do następnego zebrania parafjan.

Murawszczyzna. W dn. 17 września odbyło się Walne Zebranie parafjan Murawszczyzny przy udziale Zastępcy Muftiego p. J. Romanowicza celem dokonania wyboru imama, którym został obrany przez większość głosów Mustafa Szabanowicz.

W dn. 20 września odbył się ślub p. Rafałowicza Alego z p. Rozalją Szabanowiczówną. Na wesele przybyło wiele gości z Sorok-Tatar i Doubuciszek.

Jak słychać, prace w Związku K. O. czynią dalsze postępy.

Sandykowszczyzna. W dn. 26 września bawiły w Sandykowszczyźnie goście z Warszawy p. H. Dżabagi z córką Tamarą, które prosiły parafjan o odśpiewanie 80 jasieni za swych krewnych. Muzułmanie zebrali się bardzo licznie. Po modlitwie p. Tamara Dżabagi przemawiała do zebranych na temat religijny, poczem podano sadogę. Następnego dnia obbyła się na cześć gości zabawa taneczna.

Słonim. 27 sierpnia odbyły się w Slonimie »Lahi« dwóch 12-letnich chłopców, Stefana Milkamanowicza i Mustafy Bajraszewskiego, którzy ukończyli czytanie Koranu. Chłopcy, pod opieką dzielnych i energicznych hodżów Sulejmana Szczęsnowicza i Ibrahima Jasińskiego doskonale opanowali czytanie Koranu. Reszta dzieci tatarskich w Słonimie, biorąc udział w uroczystości, pragnie jaknajprędzej stać się bohaterami takiego dnia.

Mir. Dn. 9 lipca b. r. na zebraniu Zw. K. O. w Mirze, na wniosek delegata Tymcz. Rady C. K. M. T. p. Ewy Miśkiewiczówny, postanowiono założyć Koło Młodzieży Tatarskiej w Mirze. Koła uzyskało zgodę starszego społeczeństwa i zostało powitane z wielkiem zadowoleniem przez młodzież, która natychmiast przystąpiła do zapisywania się na członków Koła i które obecnie liczy 21 osób, posiada bibljotekę i świetlicę. Dn. 13 sierpnia bawili przejazdem w Mirze przedstawiciele T. R. C. K. M. T. pp. Jakubowski i Połto-

rzycki, którzy wygłosili pogadanki na temat pracy Kół Młodzieży i Zw. K. O. i solidarności tatarskiej. Zebranie zostało utrwalone wspólną fotografją. Wieczorem Koło urządziło wieczorek taneczny, z którego dochód został przeznaczony na wyjazd do Iwanowa na Dożynki Tatarskie.

Horodyszcze. Dn. 15 sierpnia na zebraniu społeczeństwa tatarskiego p. A. Połtorzycki wygłosił pogadankę o Tatarach.

Iwanowo. Dn. 20. sierpnia odbyły się II Doroczne Dożynki Tatarskie. Koło Młodzieży w Iwanowie dziękuje Kołu Mł. w Wilnie za godło w kształcie znaczka oraz tą drogą składa serdeczne podziękowanie p. Zofji Połtorzyckiej za godła muzułmańskie, ofiarowane świetlicy i za pomoc w organizacji Dożynek.

Orda. Dn. 24 sierpnia odbyło się zebranie społeczeństwa tatarskiego w Ordzie: p. H. Jakubowski wygłosił pogadankę o potrzebach kulturalnych wśród Tatarów. Został powołany do życia Zw. K. O.

Dąbrowa, pow. Sokółka. Maciej Szczęsnowicz, s. Stefana zam. w Dąbrowie pow. sokólskiego w dn. 11 kwietnia r. b. w niedzielę, w czasie orki ziemi, został z niewiadomych powodów napadnięty przez Wacława Klukowskiego i Wojteczkę, mieszkańców wsi Bagny pow. sokólskiego, którzy zadali mu nożem ciężkie rany, od których, mimo zabiegów lekarskich w szpitalu w Grodnie i Klinice Uniwersyteckiej w Wilnie, M. Szczęsnowicz zmarł.

Zmarły osierocił żonę, córeczkę w wieku 15 miesięcy i starą, schorzałą matkę.

O powyższem brat zmarłego Jan Szczęsnowicz zawiadomił J. E. Muftiego, prosząc o pomoc w zwróceniu się do miarodajnych czynników, by winni zabójstwa byli ukarani.

J. E. Mufti wszedł w porozumieniu z adwokatem p. M. Bajraszewskim, który podjął się z ramienia wdowy wystąpić na rozprawie sądowej w Sokółce.

Sąd Okręgowy w dn. 9 września r. b., po rozpatrzeniu sprawy skazał Klukowskiego, jako winnego zabójstwa na 7 lat więzienia, a Wojteczkę, biorącego udział w napadzie, na 8 miesięcy i na zapłacenie kosztów sądowych w sumie zł. 777. Prócz tego adwokat p. M. Bajraszewski wytoczy w sądzie Okręgowym w Białymstoku powództwo o przysądzenie stałej renty na wychowanie dziecka zabitego.

P. Jan Szczęsnowicz w liście do Muftjatu z dn. 20 września składa w imieniu rodziny brata ś. p. Macieja Szczęsnowicza najserdeczniejsze podziękowanie J. E. Muftiemu, zarządowi i wszystkim tym, którzy przyczynili się do udzielenia obrony, delegując adwokata p. M. Bajraszewskiego, dzięki któremu winni zabójstwa ponieśli zasłużoną karę.

Ze świata

Londyn. Zarządzenia administracji brytyjskiej w Palestynie— zostały ogłoszone i umotywowane w następującym komunikacie oficjalnym, rozplakatowanym w piątek w Jerozolimie.

»Rząd palestyński jest głęboko zaniepokojony istnieniem zorganizowanej kampanji teroryzmu i zabójstw, skierowanej przeciw poszczególnym osobom w Palestynie. W ciągu ostatnich 4 miesięcy kampanja ta wzmogła się na sile. Podjęte obecnie zarządzenia są bezpośrednim wynikiem tej kampanji morderstw.

Dnia 13 czerwca dokonano zamachu na życie inspektora generalnego policji palestyńskiej Speizera. Potem nastąpił szereg zabójstw zarówno Arabów jak i Żydów, przyczem kulminacyjnym punktem było podstępne zamordowanie dn. 26 września komisarza rządowego okręgu Galilei Andrewsa oraz policjanta brytyjskiego Mac Ewan'a.

Pełniący obowiązki szefa administracji uznał przeto za niezbędne podjęcie akcji przeciw osobom, których działalność okazała się szkodliwą dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego i które wobec tego muszą być uwięzione, jako moralnie odpowiedzialne za te wypadki.

Na mocy uprawnień, jakie pełniący obowiązki szefa administracji posiada na podstawie przepisów dekretu rządowego z r. 1937, naczelny komitet arabski oraz wszystkie lokalne komitety narodowe w Paletynie uznane zostały za stowarzyszenia nielegalne. Wydane zostały nakazy aresztowania następujących osób, które będą deportowane z Palestyny: Jamal Husseini, Achmed Hilmi-Pasza Fuad Saba — sekretarz komitetu arabskiego, Józef Husseini, oraz dr. Hussein Chalidi — burmistrz Jerozolimy.

Wielki Mufti Jerozolimy effendi Husseini został pozbawiony swego urzędu, jako prezydent najwyższej religijnej rady muzułmańskiej oraz jako członek komitetu wykonawczego partji arabskiej Waqf, którego był przewodniczącym«.

Komunikat powyższy został ogłoszony przez głównego sekretarza administracji palestyńskiej Batterswilla, który na czas nieobecności sir Arthura Wauchope, przebywającego obecnie na wakacjach w Szkocji, sprawuje obowiązki wysokiego komisarza.

Wielki Mufti uniknął aresztowania.

Jerozolima. — Po wydaniu surowych zarządzeń przez władze brytyjskie w całej Palestynie panuje zupełny spokój. Patrole policyjne i wojskowe zostały wszędze wzmocnione. W Je-

rozolimie podobnie jak i we wszystkich większych miastach, na ulicach krążą samochody, zaopatrzone w karabiny maszynowe. W podobny sposób są patrolowane wszystkie ważniejsze arterje komunikacyjne.

— Wobec surowych przepisów cenzury, nie zawiera prasa arabska żadnych komentarzy o wypadkach piątkowych. Dzienniki ograniczają się do podania w dosłownem brzmieniu urzędowego komunikatu rządu mandatowego. Sytuacja jest do tej pory spokojna.

Oddziały wojskowe w sile 7500 ludzi znajdują się w pogotowiu alarmowem dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju. Na wypadek pogorszenia się sytuacji przewidziane jest przysłanie posiłków z Egiptu.

Wielki Mufti schronił się przed pościgiem władz angielskich, do meczetu Omara, gdzie znajduje się w otoczeniu swej gwardji przybocznej, liczącej 200 ludzi. Członkowie tej gwardji ślubowali, iż tylko po ich trupie przedostaną się angielscy żołnierze do wnętrza meczetu.

Słynne mury Jerozolimy znajdują się pod ostrą kontrolą policji brytyjskiej. Każdy przechodzeń poddawany jest ścisłej rewizji. Patrole wojskowe krążą ulicami miasta i na przedmieściach.

Drogi prowadzące do Jerozolimy, Haify i Jaffy obsadzone zostały kontygentami wojsk angielskich, uzbrojone w karabiny maszynowe. Władze angielskie w Palestynie zaznaczają, że aresztowanie przywódców arabskich dokonane zostało w pełnem porozumieniu z rządem brytyjskim.

— Sprawa Palestyny w Radzie Ligi została załatwiona w myśl życzeń angielskich, którym dał wyraz Eden w swem przemówieniu na jednem z posiedzeń Rady. Uchwalona rezolucja upoważnia rząd angielski do prowadzienia rokowań i opracowania nowego planu podziału. W tym celu ma udać się do Palestyny specjalna komisja ankietowa. Rezultaty swych prac i ewent. pojekt podziału komisja przedstawi za pośrednictwem rządu angielskiego na styczniowej sesji Ligi Narodów.

Załatwienie problemu palestyńskiego idzie więc narazie po myśli realistów sjonistycznych, którzy na swym kongresie przyjęli zasadę podziału Palestyny. Podobno do komisji ankietowej mają być zaproszeni przedstawiciele Żydów i Arabów.

Czy ci ostatni wezmą udział w pracach komisji, wydaje się rzeczą wątpliwą wobec zdecydowanie negatywnego stosunku do projektu podziału Palestyny, czemu wyraz dał zarówno kongres panarabski w Bludan jak i wystąpienia przedstawicieli Egiptu i Iraku, na posiedzeniach Zgromadzenie Ligi Narodów.

Genewa. Kongres panarabski, odbywający się w Bloudane w pobliżu Damaszku, nadesłał do Ligi Narodów depeszę reasumującą uchwały powzięte podczas obrad kongresu. Kongres protestuje przedewszystkim przeciwko podziałowi Palestyny.

Genewa. Po rozmowie, jaką odbył dziś minister Beck z ministrem spraw zagranicznych Turcji Rustu Arasem, ogłoszono następujący komunikat:

Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Turcji, pp. Beck i Aras odbyli dziś dłuższą rozmowę, utrzymaną w przyjaźnym tonie, podczas której p. Tewfik Rustu Aras poinformował p. Becka o opiece, jaką rząd turecki roztoczył nad osadą Adampol (Polonczkoy). Obaj ministrowie stwierdzili przy tem, że obywatele obu krajów, jak i osoby zamieszkałe w jednym z tych krajów, a związane narodowo z drugim, traktowani są wzajemnie w duchu życzliwości, odpowiadającym tradycyjnej przyjaźni między Polską i Turcją.

Praga. Wczoraj o godz. 3,29 zmarł na zamku w Lany były prezydent republiki Czechosłowackiej Tomasz Masaryk. Przy łożu zmarłego prezydenta do ostatniej chwili znajdowali się wszyscy członkowie rodziny, prezydent Benesz z małżonką oraz premjer Hodża.

Stambuł. Szeik Seidriza, przywódca zbuntowanych szczepów kurdyjskich w rejonie Dersim poddał się wojskom rządowym. Tem samem zostało zlikwidowane ostatnie ognisko długotrwałego buntu tych szczepów.

OD REDAKCJI

Redakcja «Ż. T.» nie może zrozumieć dlaczego wszyscy Tatarzy chcą «Ż. T.» czytać, a nie wszyscy pragną akuratnie miesięcznik opłacać.

Prenumerata: Rocznie . . . **6** zł.; Miesięcznie . . . **50** gr.
Adres Red.: Wilno, ul. Ostrobramska 7. Telefon 22-70
W Warszawie udziela wszelkich informacyj i przyjmuje prenumeratę Prezes Zw. Tatarów p. A.-H. Churamowicz.
Odpowiedzialny Redaktor **Stefan Tuhan Mirza Baranowski.**

Drukarnia „DZIEŁOWA", Wilno, Zamkowa 16.